Cena 10 groszy

ZIEMIA POMORSKA

PISMO POSWIĘCONE OBRONIE INTERESOW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA

PRENUMERATA

„ZIEMIA POMORSKA" z tygodniowym dodatkiem ilustrowanym „GOŚĆ NIEDZIELNY" wychodzi trzy razy w tygodniu, na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata na poczcie wynosi kwartalnie 2 zł. 95 gr., miesięcznie 99 gr. W administracji kwartalnie 2 zł. 40 gr., miesięcznie 80 gr. Pod opaską w Polsce 1 zł. 60 gr. miesięcznie. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci nie mają prawa do odszkodowania. Pojedyńczy numer 10 groszy.

NIEMA KASZEB BEZ POLONI - A BEZ KASZEB POLSCI

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy na stronie 6-łamowej 10 gr. Reklamy na stronie 3-łamowej — 40 gr. Reklamy w tekscie na 1-szej stronie — 70 gr. Ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 10% droższe. Nekrologi 30% zniżki. Ogłoszenia drobne: wiersz napisowy — 15 gr., każde następne słowo — 5 gr. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Ruch towarzystw (wiersz redakcyjny) — 15 gr., komunikaty (wiersz redakcyjny) — 20 gr. Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. Za dokładność ogłoszeń, nadawanych telefonem, nie gwarantujemy.

Adres Redakcji i Administracji: „ZIEMIA POMORSKA" — TORUŃ, ul. Bydgoska 56 — Telefon 202

Nr. 55 | **TORUŃ, czwartek 13 maja 1926 r.** | **Rok II**

Rząd Witosa.

W chwili, gdy oddawaliśmy ostatni numer naszego pisma na pocztę, nadeszła z Warszawy wiadomość, że przesilenie ostatecznie dobiega do końca i że Witos tworzy nowy rząd. Niebawem nadeszło urzędowe doniesienie takiego oto brzmienia:

Dnia 10 maja pan prezydent Rzeczypospolitej zamianował posła do Sejmu, Wincentego Witosa, prezesem Rady Ministrów, a na jego wniosek zamianował ministrem spraw wenętrznych — p. Stefana Smólskiego, ministrem spraw wojskowych — jen. dyw. Juljusza Malczewskiego, ministrem skarbu — posła Jerzego Zdzięchowskiego, ministrem sprawiedliwości — posła dr. Stefana Piechockiego, ministrem wyznań religijnych i oświecenia publicznego — posła prof. dr. Stanisława Grabskiego, ministrem rolnictwa i dóbr państwowych — posła dr. Władysława Kiernika, ministrem przemysłu i Handlu — posła Stanisława Osieckiego, ministrem kolei — posła inż. Chądzyńskiego i ministrem reform rolnych — p. Józefa Radwana.

Jednocześnie, również na wniosek p. prezesa rady ministrów Wincentego Witosa, p. prezydent Rzeczypospolitej poruczył kierownictwo ministerjum spraw zagranicznych podsekretarzowi stanu Kajetanowi Dzierżykraj-Morawskiemu, kierownictwo ministerjum pracy i opieki społecznej — inż. Janowi Jankowskiemu.

Podstawę w Sejmie nowopowstałego rządu tworzą cztery stronnictwa prawicy i centrum, mianowicie: Związku lud. narod., P.S.L. „Piasta", Ch. Dem. i N.P.R., które razem liczą 213 głosów. Blok tych stronnictw liczy ponadto na poparcie Klubu chrześć. narodowego (19 głosów) i grupy katolicko-ludowej (6 głosów), a nie ulega wątpliwości, że w głosowaniu nad ustawami, stanowiącemi zasadnicze rysy programu, jeszcze około 6 posłów będzie głosowało wraz z większością rządową. Rachunek powyższy uprawnia do przypuszczenia, że mając zapewnioną większość około dwudziestu głosów, nowy rząd może w Sejmie przeprowadzić swe postulaty.

Za wyjątkiem nowego ministra spraw wojskowych jen. Malczewskiego, który po raz pierwszy zjawia się przed opinją w charakterze ministra, wszyscy członkowie gabinetu niejednokrotnie zajmowali kierownicze stanowiska w rządzie, a poseł Wincenty Witos po raz trzeci już obejmuje prezesurę gabinetu.

We wtorek przed południem nastąpiło zaprzysiężenie członków rządu, po południu zaś odbyło się pierwsze posiedzenie rady ministrów. Przed Sejmem wystąpi nowy gabinet w przyszły wtorek. Posłowie żydowscy oburzają się na p. Witosa, ponieważ w dniu tym przypada święto żydowskie.

Po zatwierdzeniu listy gabinetu przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej, premjer Witos ogłosił następujące oświadczenie.

„Rząd, który utworzyłem, podyktowała konieczność, a nie pragnienie władzy, która w Polsce w obecnych zwłaszcza czasach i w obecnych warunkach nie jest wcale przyjemną, ani też pociągającą, a która u nas bardzo często wypada z rąk na ulicę niemal. Tego dowodło ostatnie przesilenie.

Usiłuje się przedstawić gabinet mój, jako rząd prowokacji i walki. Nic bardziej fałszywego być nie może.

Rząd został utworzony dla **całego państwa, a nie dla partji politycznych.** Mam szczery zamiar prowadzić akcję w kierunku rozszerzenia podstaw rządu i wciągnięcia do współpracy tych wszystkich, którzy będą zdolni przezwyciężyć małostkowość i stanąć we wspólnym szeregu dla dobra państwa".

Tyle nowy premjer.

Czy mu się uda wciągnąć do współpracy stronnictwa lewicowe, które zapamiętale zwalczać ów upadłego nowy rząd, utworzony z czterech stronnictw narodowych, czas pokaże.

Co do nas, to mimo nieszczególnych doświadczeń, poczynionych z dwoma poprzedniemi gabinetami p. Witosa, nie myślimy się bynajmniej uprzedzać się do nowego rządu i jego premjera, ale przeciwnie mamy do niego zaufanie, że dzierżąc po raz trzeci ster rządów w swej dłoni, uniknie błędów, w jakie dawniej popadał, pod wpływem ówczesnych „czasów i ludzi" i obecnie obierze drogę prostą wiodącą do gospodarczego, wewnętrznego i zewnętrznego umocnienia państwa, drogę, u której początków widnieje owiana legendą postać — kmiecia Piasta.

Choroba państwa.

W chwili, kiedy w Warszawie toczyły się rokowania o utworzenie nowego rządu, kiedy nasi politycy targowali się o to, kto ma zająć to lub owo miejsce w gabinecie, doskonały znawca naszych spraw skarbowych i gospodarczych, minister i poseł, p. Jerzy Michalski, zamieścił w „Warszawiance" artykuł pod tytułem „Czego dziś Polsce potrzeba. Artykuł ten, pisany pod wrażeniem toczących się targów o stanowiska ministerjalne, nie stracił znaczenia mimo zakończenia przesilenia, bo jest on niejako głosem przestrogi na obecną chwilę. Przytaczamy go poniżej dosłownie, już ze względu na to, co dziś czuje, każdy uczciwy obywatel państwa.

Stwierdziwszy na wstępie, że obok obecnie zażegnanego przesilenia istnieje jeszcze przesilenie gospodarcze i skarbowe, p. poseł Michalski pisze dalej:

„Uważam za największe nieszczęście, że zaledwie niewielu zdaje sobie sprawę, że zasadniczą i podstawową przyczyną tych wszystkich przesileń jest **choroba państwa.** W ramach takich urządzeń politycznych, gospodarczych i społecznych, jakie dziś są, **państwo nasze nie może dalej istnieć.** Kto tego nie widzi, kto szuka rozwiązania tylko w gabinecie koalicyjnym, centrowo-lewym czy centrowo-prawym, lub też prawicowym czy lewicowym, a nie w leczeniu podstaw, ten utworzywszy taki gabinet, po kilku tygodniach będzie znowu tworzył nowy gabinet i jeżeli znowu taką będzie szedł drogą, znowu nie daleko zajdzie. Stosunki tylko ulegną jeszcze większemu zabagnieniu, choroba państwa jeszcze się pogłębi.

Czego dziś Polsce potrzeba?

Potrzeba nam rządu, któryby **nie był sługą żadnej partji, ale kraju,** potrzeba nam programu, któryby służył Polsce, a nie poszczególnym stronnictwom politycznym. Ich to programy, interesy postronne, ich zaciekłość partyjna, gubią kraj. Przepaść między krajem a Sejmem pogłębia się z dniem każdym. Nowy rząd powinien i musi wystawić program **prosty, jasny i uczciwy,** za którym opowie się kraj. Siłą jego będzie poparcie całego kraju. Rząd nowy z krajem całym, wyrażającym jego zdrową, patrjotyczną opinję, będzie tą siłą, tym młotem, który zdławić musi to nieszczęsne **partyjnictwo,** które kraj **do ruiny doprowadziło a do utraty bytu i niepodległości zawieść może.** Musi kraj dostać program, któryby mu odjął kamień z piersi, otworzył na oścież drzwi i okna świeżemu powietrzu, aby usunąć tę stęchliznę i ten ciężar, które dziś przygniatają dusze nasze, umysły i warsztaty naszej pracy.

Gabinet koalicyjny! Już wiemy, na czem on polega.

Wzajemne zapewnienia i gwarancje, że interesy partyjne będą uszanowane. **O państwie, o interesach państwa** mówi się i myśli oczywiście, w ramach tych partyjnych programów, **tylko ubocznie, podrzędnie. Państwo,** interesy państwa, są w nich rozparcelowane i giną w tej konstrukcji.

Więc **ograniczenia liczby urzędników** są wykluczone, bo jednemu czy drugiemu, czy też dwom partjom, w skład koalicji wchodzącym, to nie odpowiada, bo to zawsze ten straciła, liczba wyborców uległaby ogromnemu zmniejszeniu.

Albo: mamy bezsensowny **system podatków bezpośrednich.** Momenty natury demagogicznej spowodowały u nas masowe zwalnianie od obowiązku podatkowego. W Małopolsce przed wojną dochody z płac urzędniczych i zarobków robotniczych stanowiły 40% zgórą dochodu, obłożonego podatkiem dochodowym, w Polsce w r. 1924 według statystyki, opracowanej przez Ministerstwo Skarbu wymiar podatku dochodowego wynosił 91.407.064 zł., ale dochody z tych uposażeń służbowych, urzędników i robotników wynosiły zaledwo... 8.727.352 zł.!

Podatek majątkowy, przypadający z warsztatów rolniczych, ma w 90% zgórą ponieść jedną trzecią część gruntów użytkowych. Rolnictwo opłaca w Polsce pięcioraką progresję t. j. w państwowym podatku gruntowym, w komunalnym podatku gruntowym, w podatku dochodowym, majątkowym i w opłatach drogowych.

Włościanie znowu u nas zwolnili się od podatku dochodowego: kto ma **mniej aniżeli 15 ha** gruntów użytkowych — z reguły podatku dochodowego w Polsce nie płaci.

Płacili go zaborcom, nie płacą swojemu państwu.

Oto kilka tylko kwiatów z tej niwy, dla przykładu tylko podanych. I pytam się: Czy istnieje gdziekolwiek indziej na świecie taki system podatkowy?

Przejdźmy do innej dziedziny. **Ograniczenie budżetu, oszczędności w wydatkach!** Pisałem już o tem, jak je rządy koalicyjne przeprowadzają. Nie wolno tknąć wydatków, które wpadają w krąg tej partji, której reprezentant jest w rządzie koalicyjnym. Inne natomiast wydatki, choćby o najżywotniejszem państwowem znaczeniu, obcina się niemiłosiernie i z ogromną publiczną szkodą. Przykład: **koleje i wydatki na obronność państwa.**

Inna dziedzina: **przedsiębiorstwa państwowe!** Niech Bóg broni zwalczać ich **niegospodarność, fatalne prowadzenie, partactwo.** Są liczne, przynoszą znaczne niedobory, budżetowe i gospodarcze. Opodatkowani są na to przecież, żeby płacili podatki na pokrycie tych niedoborów.

Inna dziedzina: Wszyscy już wiedzą, że **zagranicą pracuje się dłużej i że składki przedsiębiorców ubezpieczonego do kas chorych są u nas większe niż na Zachodzie.** Biada temu jednak, ktoby ośmielił się t. zw. socjalne zdobycze Polski zmienić. Tknąć nie wolno tego tematu, inaczej grad obelg i wyzwisk zasypie śmiałka... wroga ludu i zdobyczy socjalnych.

Albo wojskowość: Odwiedził mnie niedawno jeden z zagranicznych dyplomatów i opowiadał mi o wrażeniu, jakie na zagranicy wywiera wymiana zdań w gazetach różnorakich naszych wysokich dygnitarzy wojskowych. Zagranica porównywać nas ma **z republikami południowo-amerykańskiemi.**

I tak dalej i tak dalej. Nieskończony możnaby snuć łańcuch takich przykładów.

W ten sposób jednak, wszystko razem rozważywszy spokojnie, przychodzi się do wniosku, że **tak dalej być nie może, jeżeli Polska ma istnieć.** Takiego bowiem drugiego państwa niema na świecie. Czasy inflacji zaciemniały pogląd na rzeczywistość. Gdy puchlizna ustąpiła, nędzny i opłakany stan gospodarczy kraju i państwa ujawnił się w całej pełni zwłaszcza, po takiem przeprowadzeniu reformy walutowej, że w okresie od maja 1924 do października 1925 podkład jej dewizowy stopniał i pozostał pieniądz bez pokrycia dewizowego.

Gdy po tem wydarzeniu rząd poprzedni, twórca reformy, wycofał się i przyszedł rząd koalicyjny, skrępowany i zesznurowany więzami partyj, było od początku rzeczą jasną, że bez względu na jego słowa i program, w czynach czeka go nieuchronnie bezwład.

I tak oto dobiliśmy do obecnej chwili. W ostatniej chwili rząd p. Skrzyńskiego wydał jeszcze na świat dwoje dzieci: dwa programy sanacyjne. — W zasadzie, w głównych linjach sobie podobne: podwyżka podatków, podwyżka taryf kolejowych i inflacja, jedna taka, druga inna. Każdy objektywny znawca życia gospodarczego i skarbowości przyzna mi, że żaden z nich nie był zdolny do wyprowadzenia kraju z tego ciężkiego położenia, w którem jesteśmy.

To fałsz, jakoby nas uzdrowić mogła sama redukcja budżetowa, lub sama pożyczka zagraniczna. Ta druga przyniosłaby ulgę chwilową, podziałałaby jak morfina, a później choroba państwa wystąpiłaby z tem większą siłą.

Wiem, że przedstawiony tutaj pogląd wywoła znowu oburzenie i atak pewnej części prasy i pewnych stronnictw politycznych. Ataki, wyrażone znowu nie tyle w spokojnych, rzeczowych argumentacjach, ile głównie, ulubionym i praktykowanym w pewnej części naszej prasy szlakiem osobistych napaści i drwin. Nie dbam o to. Tyle takich ataków już przeżyłem. Dokładnie rok temu, w dniu 7 maja 1925 r. wskazywałem w plenum Sejmu jako referent budżetu Ministerstwa Skarbu na bezsensowność i niemożliwość naszej t. zw. reformy walutowej, opartej na piasku i nieopartej o żaden fundusz stabilizacyjny. Jakie to napaści w ówczesnej prasie rządowej i półrządowej, ze żłobu państwowego karmionej, rzucano na mnie? Czas i życie stwierdziły, gdzie była prawda.

Ale prawda jest w Polsce nie lubiana. Polacy mają wstręt do patrzenia niebezpieczeństwom prosto w oczy i do brania się z niemi za bary, jak słusznie niedawno jeden z dzienników naszych napisał. Jeżeli jednak kiedy i w jakich warunkach, to szczególnie w takich chwilach, jak te, które dziś przeżywamy, obowiązkiem uczciwej i niezależnej pracy jest służyć prawdzie. **Polska musi stworzyć program, Polsce służący, a nie partjom, lewym czy prawym. Wrzody należy przecinać, nie pielęgnować.**

Co słychać w świecie?

Zjazd Izb Przemysłowo-Handlowych w Gdyni.

Dnia 10-go maja rozpoczął się w Gdyni drugi w roku bież. Zjazd Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej. Zjazd Izb poświęci część swych obrad zagadnieniom, dotyczącym aktualnych spraw morskich. W szczególności przedmiotem obrad będzie sprawa organizacji polskiego wywozu morskiego, sprawa organizacji handlowej portów z uwzględnieniem Gdyni, zagadnienie stworzenia rodzimej floty handlowej oraz sprawa gospodarczego znaczenia portu w Tczewie.

Niepowodzenie posła Diamanda u robotników w Gdańsku.

Zabiegi bawiącego w Gdańsku posła socjalistycznego Diamanda, aby nakłonić tutejszych robotników do wstrzymania wysyłki węgla polskiego do Anglji, spotkały się tu z żywym protestem robotników polskich. Wśród robotników przeważa zdanie, że Diamand działa dla interesów międzynarodówki amsterdamskiej i nie dbając o interes robotnika polskiego, chce pogorszyć i tak ciężką jego sytuację materjalną.

Wzmożony wywóz polskiego węgla.

Strajk powszechny w Anglji zaczyna wywierać już swój wpływ także i na port gdański. Państwa bałtyckie i skandynawskie pozbawione dowozu węgla angielskiego, zakupują węgiel polski w coraz większych ilościach.

Śniegi i mrozy na Śląsku.

Wczoraj w nocy na Górnym Śląsku spadł śnieg i pokrył ziemię dość grubą warstwą.

W Górach Olbrzymich spadły wielkie śniegi. Mróz do 4 stopni Cels.

Potrzeba zmiany ustroju we Francji.

Millerand wygłosił w Melun przemówienie, w którem poddał ostrej krytyce zarówno politykę wewnętrzną jak i zagraniczną francuskiej lewicy, zaznaczył, iż jest wrogiem wszelkiej dyktatury i podkreślił konieczność rewizji konstytucji. — Przedstawił przytem swój program tej reformy: 1) silna władza wykonawcza pod kontrolą władzy ustawodawczej; 2) gwarancja praw i wolności osobistych, których bronić ma sąd najwyższy; 3) udział w parlamencie przedstawicielstw stowarzyszeń zawodowych dla obrony ich interesów. Wreszcie mówca wypowiedział się za reformą administracji, którą uważa za przestarzałą.

W święto Joanny D'Arc.

W poniedziałek, z powodu święta św. Joanny d'Arc, prezydent republiki i członkowie rządu złożyli wieńce u stóp bohaterki. Po defiladzie wojska składały wieńce różne organizacje i związki.

Jak nieraz w toku manifestacji na cześć Joanny d'Arc, przyszło znowu do zamieszek między ugrupowaniami narodowemi a innemi. Grupa manifestantów w liczbie około tysiąca osób usiłowała dostać się pod pomnik, przyczem ze strony rue Peroulede przerwała kordon policji. Konna gwardja republikańska i posiłki policyjne rozproszyły manifestantów, którzy wznosili okrzyki przeciwko policji i ministrowi spraw wewnętrznych. Około 200 osób aresztowano. 188 policjantów odniosło lekkie rany od uderzeń laskami.

Zaostrzenie zatargu o barwy cesarskie w Niemczech.

W poniedziałek toczyły się narady kanclerza p. Luthera z przedstawicielami stronnictw, mające na celu zażegnanie zatargu, który wywołany został rozporządzeniem o przywróceniu barw byłego cesarstwa w przedstawicielstwach zagranicznych. Mimo, że w sprawę wdał się sam prezydent Rzeszy, nieporozumienie nie zostało usunięte ani też złagodzone. Demokraci domagają się stanowczo ustąpienia kanclerza.

Strajk w Anglji trwa.

W ogólnem położeniu strajkowem nie zaszły żadne zmiany. Główny komisarz żywnościowy zawiadamia, że podział żywności odbywa się wszędzie w sposób zadawalniający. Naogół nie zanotowano poważniejszego zakłócenia porządku, ani też krwawych starć, lub kradzieży cudzego mienia; nigdzie też nie zaszła potrzeba wzmocnienia oddziałów wojskowych. Osłabły również stosowane do niedawna zamachy na sprawność służby dostawy lub rozdziału środków żywnościowych.

Wznowione walki w Marokku.

W sobotę wieczorem wojska francusko-hiszpańskie nawiązały na stokach Djebel-Tounzi kontakt z nieprzyjacielem. Wojska francuskie panują nad całą doliną Oued-Kort, hiszpańskie zaś posuwają się stale naprzód pomimo koncentracji sił nieprzyjacielskich na linji Igardine-Oulad Yaj, dokąd przybyły posiłki Riffenów. Lotnicy prowadzą nadal wywiad na całym froncie, siejąc panikę w szeregach wroga.

Kara śmierci na spekulantów w Rosji.

Z pogranicza sowieckiego donoszą, że w związku ze spadkiem czerwońca władze ogłosiły, że będą karały śmiercią nawet te osoby, które chociażby pośrednio przyczyniły się do spadku kursu czerwońca. Pozatem G. U. P. zarządził masowe aresztowania podejrzanych o spekulację walutową i stosuje wobec nich kary bez sądu. Wielu urzędników wyższych stracono lub wysłano do obozów koncentracyjnych.

Komisja ku przekształceniu Rady Ligi Narodów.

W poniedziałek przed południem zebrała się w Genewie na konstytuujące posiedzenie komisja, mająca na celu zbadanie sprawy reorganizacji Rady Ligi Narodów. W skład wchodzą ambasador niemiecki von Hoesch, le Breton (Argentyna), de Brouckere (Belgja), Montarroyos (Brazylja), Chao-Hsin-Chu (Chiny), lord Robert Cecil (Anglja), Palacios (Hiszpanja), Paul-Boncour (Francja), Scialoja (Włochy), Matsuda (Japonja), Sokal (Polska), Soeberg (Szwecja), Motta (Szwajcarja), Veverka (Czechosłowacja) oraz Guani (Urugwaj).

Komisja wybrała swym przewodniczącym radcę związkowego Mottę. Obrady komisji potrwają prawdopodobnie około tygodnia.

Na rannem posiedzeniu delegat włoski Scjaloja wypowiedział się za powiększeniem składu Rady Ligi Narodów, nie więcej jednak jak o 2—3 miejsc.

Przedstawiciel Anglji lord Cecil wypowiedział się przeciwko wszelkim radykalnym zmianom w składzie Rady Ligi. Wreszcie na popołudniowem posiedzeniu przemawiał delegat Francji Paul Boncour. Mówca wypowiedział się za rozszerzeniem składu Rady Ligi Narodów jednakże zaznaczył, że w chwili obecnej kwestja powiększenia liczby stałych miejsc Rady — poza stałem miejscem dla Niemiec — nigdzie nie jest podnoszona, natomiast należy już natychmiast pomówić i powziąć decyzję w sprawie powiększenia liczby niestałych miejsc.

Odkrycie bieguna północnego.

Donoszą ze Szpicbergu, że lotnik amerykański, komandor Byrd, przeleciał nad biegunem północnym i w niedzielę o 4,30 po południu po 15 i pół godzinnym locie wrócił na lotnisko w Kingsbay (Szpicberg). Dzielnego odkrywcę bieguna północnego witała entuzjastycznie ludność, jak również Ammundsen z załogą swego statku powietrznego „Norge", który, jak wiadomo, przybył przed dwoma dniami do Kingsbay.

J. I. KRASZEWSKI.

Morituri

(75

(Ciąg dalszy.)

— A niechże nas Bóg strzeże, by się w rodzinie znalazł kto, coby gniazdo nasze czyste pokalał — odezwał się szambelan. — Znam Roberta jak wy, i kocham go pewnie nie mniej od was, tylko mi się to postępowanie nie podoba. To już ta nieszczęsna emancypacja! Emancypuje się wszystko i wszyscy, z pod rządów Bożych, z pod władzy ojcowskiej, z pod posłuszeństwa mężów i rodziców.

Roześmiał się książę Hugon.

— A! tylko nie w Brańsku! nie w Brańsku — przerwał wesoło, — u nas jeszcze patrjarchalny, na miłości oparty trwa stary porządek.

— I mam nadzieję, że nam tu nowych idei a nieładu z niemi nie wniesie hrabianka Alfonsyna, choć ją Angielka wychowała, a między Anglikami nurtują różne opinje. To, zdaje mi się, dobre dziecko.

— I mnie się tak zdaje — potwierdził generał, — zresztą, gdyby nawet weszła w nasz dom z trochę innemi wyobrażeniami, wpływ tutej atmosfery musi na nią oddziałać, nie może się nam zbuntować.

— Ze wszechmiar szczęśliwe obiecuje się małżeństwo — dodał szambelan. — Robertowi, choć to jeszcze młode, czas było żonę pojąć, sama pora. Imię dobre, choć hrabstwo niekoniecznie, ale się to utarło; ojciec poczciwy człek, choć mu na powadze zbywa, majątek, słyszę bardzo znaczny, panna wychowana starannie, a że nie piękna, bo trudno powiedzieć żeby piękną była, to i lepiej. Robert się do twarzy przyzwyczai, a dobrą żonę kochać będzie; jejmość zaś, nie tak w sobie zakochana, jak bywają owe cuda wdzięków, przywiąże się łatwiej do wiejskiego domu i życia. Słowem, mój generale, ja w tem wszystkiem widzę rękę Opatrzności i opiekę Jej nad domem naszym. Byle przyszło do skutku.

— Ale to nie ulega wątpliwości — zawołał książę Hugon, — hrabia pragnie tego związku nad wyraz wszelki. Umie on ocenić, co znaczy nazwisko, które spadnie na jego córkę, jedno z najpiękniejszych imion w kraju. Alfonsyna formalnie zakochana w Robercie, czemu się nie dziwię.

— A on? a on? — spytał ojciec.

—Hm! Robert dla kobiet wogóle jest zimny — mówił generał, — nadzwyczajnej pasji po nim wymagać było trudno, jednakże zajął się nią wyraźnie. Nadskakiwał jej, jakem się wcale nie spodziewał, bardzo przyzwoicie, i zawrócił głowę hrabiance.

— Robert każdejby się musiał podobać — rzekł szambelan. — Podobniusieńki do mojego ojca, a ten, jak wiesz, na dworze saskim należał do najświetniejszych gwiazd. Król August mówił o nim że piękniejszego nie widział mężczyzny. Teraz — kończył szambelan — myślę tylko już o weselu. Hrabia musi wymagać, aby się odbyło na Podolu. Proszę cię, co to za kłopot, powozy ludzi, konie tak odległe przeprowadzić. Hrabia wystąpi pewnie przy przenosinach, o którychby zawczasu pomyśleć należało. Dla mnie podróż, jeśli jeszcze pora roku będzie niedogodną, bardzo ciężka, a pojechać bym życzył. Wszak to syn jedyny.

— No, do tego jeszcze daleko może! — roześmiał się generał.

— Zwlekaćbym nie chciał, bo jestem stary, to darmo, metryka przypomina „pamiętaj o śmierci" Chciałbym już Roberta widzieć ożenionego, dobra sąsiednie okupione, dawną świetność domu przywróconą i umrzeć o mój ród spokojnym.

— Zapomniałeś o Stelli, musisz poczekać przynajmniej, póki jej zamąż nie wydamy — odezwał się Hugon.

— Zdaje mi się, że z jej pięknością, imieniem, a no, i posagiem — mówił ojciec, — nie będzie to trudnem, choć ja z mej strony muszę być wybrednym. Lada komu jej nie dam! to anielska dziewczyna.

— Tak, ale kto tu ją zobaczy?

— O to się nie troszcz. Ja mam przeczucie, że na weselu Roberta, na tem Podolu bogatem znajdzie się jakie tamtejsze książątko. Czetwertyńskich jest dużo, a ludzie bardzo pięknie wychowani, choć niemajętni, no i Światopełki. Stelli bym nie chciał wydać za prostego hrabiego lub bogatego szlachcica, chociaż w samym domu Zamojskich mamy tego przykłady. Ale zawsze Zamojscy to Sarjusze, szlachta dorobkiewicze, nic innego tylko dobra szlachta.

Rozprawiali tak i byliby nie wiem jak długo, puściwszy się na heraldykę, rozmawiać mogli, gdyby nie weszła księżniczka Stella, która ręce ojca ucałować chciała. Stary, zobaczywszy ją, uśmiechnął się ze wzruszeniem pocałował w śliczną główkę. Piękna bo była, jak postacie w raju Fra-Angelica, rozpromieniona swem anielstwem, a pełna wdzięku, jak młody kwiatek w poranku, pieszczona ojca dziecina, ukochana całego domu, i nie zepsuta miłością, ale nią uszczęśliwiona. Przybiegła do kolan starego ojca, schyliła się do nich i drżące ręce ujęła w białe dłonie. Generałowi, który stał z boku, łza się zakręciła pod powieką, coś mu jakby przyczepiło śmiesznego ręce; nie mógł ustać na miejscu, i przypomniawszy, że swych zbroi nie pozawieszał, powrócił co najspieszniej na górę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości z bliska i daleka.

Toruń dnia 12 maja 1926 r.

Środa dnia 12 maja Pankracego
Wschód słońca 4.11. Zachód słońca 19.41.
Wschód księżyca 4.53. Zachód księżyca 20.16.
Czwartek dnia 13 maja Wniebowstąpienie
Wschód słońca 4.10. Zachód słońca 19.43.
Wschód księżyca 5.22. Zachód księżyca 21.29.

* **Teatr Miejski.** Dziś, w środę, premjera węgierskiej komedji Lokatosa „Mężczyzna i kobieta". Będzie to pierwszy występ gościnny p. Karola Bendy, który reżyseruje sztukę. Ceniony artysta, zanim ukaże się nam w „Hamlecie" kreuje tu jedną z ról głównych, która przed 3 laty zyskała dlań świetną opinję prasy stołecznej.

W święto Wniebowstąpienia po południu o godzinie 4-tej (ceny zniżone) melodyjna operetka „Mały Monarcha". Wieczorem „Cyrulik Sewilski" z Bertą Crawford.

W piątek o godzinie 5-tej po południu dla młodzieży i wojska „Powrót Posła"; wieczorem po raz drugi „Mężczyzna i kobieta".

W sobotę o godz. 5-ej „Aida". Wieczorem o godz. 9-ej „Sensacyjny wieczór eksperymentalny", na którym Lo-Kittay, wszechświatowej sławy psycholog, przeprowadzi nieznane jeszcze doświadczenia z dziedziny eksperymentalnej psychologji.

* **Podziękowanie.** Pan Wojewoda Pomorski nie mogąc podziękować osobiście wszystkim sferom społeczeństwa za dowody pamięci i życzliwości z okazji jego imienin wyraża niniejszem wszystkim najserdeczniejsze podziękowanie. — Wręczoną p. Wojewodzie do jego dyspozycji sumę 445 zł. — zebraną z okazji jego imienin przez Policję Państwową, Stowarzyszenie Urzędników i personel urzędniczy Starostwa w Toruniu — rozdzieliło Prezydjum według zlecenia p. Wojewody między najwięcej potrzebujących doraźnej pomocy ze sfer urzędniczych i policyjnych.

* **Poświęcenie sztandaru „Tow. Polskiej Młodzieży Katolickiej"** par. Panny Marji odbyło się w niedzielę, dnia 9 b. m. w kościele Panny Marji. Poświęcenia dokonał ks. patron Plewa, poczem odbyła się defilada oraz uroczysty obchód w sali parku Wiktorji.

* **Powiatowy Urząd Ziemski w Grudziądzu** ogłasza, że został przeznaczony do parcelacji przez Ministerstwo Reform Rolnych majątek państwowy Ciepło, obszaru około 95 ha w powiecie gniewskim.

Zgłoszenia na nabycie ziemi z tego majątku przyjmuje się do 30 maja 1926 r. Zgłoszenia muszą być wypisane na odpowiedniej formie druku i nadesłane lub doręczone do Powiatowego Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu. Druk zgłoszenia można otrzymać w tymże Powiatowym Urzędzie Ziemskim. Osady będą z budynkami niekompletnemi lub bez budynków. Wielkość osad zależna od jakości gleby. Szacunek osad będzie ustalony w myśl przepisów obowiązujących w Ministerstwie Reform Rolnych.

* **Czas ochronny dla rogaczy** przedłużony jest w roku bieżącym o 14 dni i kończy się 28 maja tak, że polowanie na rogacze w Województwie Pomorskiem rozpoczyna się z dniem 29 maja.

* **Zapomogi dla pracowników umysłowych.** Ministerstwo pracy i opieki publ. dokonało podziału asygnowanych na maj b. r. 300.000 zł na zapomogi dla pozbawionych pracy pracowników umysłowych. Dla terenu toruńskiego państw okr. urzędu pośrednictwa pracy przyznano z tej sumy 2.000 zł.

* **Grudziądz.** (Nieszczęśliwa miłość przyczyną samobójstwa. — Ujęcie defraudanta.) W sobotę wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie ogniomistrz 16 p. artylerji, Zagórski, zamieszkały w Grudziądzu przy ulicy Kościuszki nr. 5. Przyczyną samobójstwa nieszczęśliwa miłość. — Urzędnik pryw. Zieliński, który sprzeniewierzył około 20.000 zł., przeznaczonych na opłatę ubezpieczeń inwalidzkich i t. p., a następnie zbiegł, został aresztowany w tych dniach we Lwowie i dostawiony do Sądu Okręgowego w Grudziądzu. Dopuścił się Z. sprzeniewierzeń na szkodę firmy „Unia".

* **Brodnica.** (Walny zjazd nauczycielstwa pomorskiego.) Jak się dowiadujemy, odbędzie się dnia 24 i 25 maja w Brodnicy walny zjazd nauczycielstwa z Pomorza z udziałem delegatów nauczycielstwa z całej Polski. Program obejmuje nabożeństwo żałobne w kościele farnym za zmarłych nauczyciel, referaty posła Błażejewicza, p. Stemlera, dyrektora Polskiej Macierzy Szkolnej, posła Kornackiego, inspektora szkolnego z Warszawy, w końcu przewiduje uchwalenia rezolucyj i wniosków i zwiedzenie zabytków w Brodnicy. Zjazd organizuje oddział pomorskiego chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce.

* **Mlewo,** pow. wąbrzeski. (Obchód Trzeciego Maja.) Staraniem tut. Stow. Młodzieży Polskiej i Kółka Rolniczego urządzono w dniu 3 maja, jak i w poprzednim roku, tak i w tym roku uroczysty obchód, z następującym programem: O godz. 7-ej zbiórka na placu Wolności, skąd ruszył pochód ze sztandarami, oraz orkiestrą Stow. Młodzieży Polskiej z Wąbrzeźna do kościoła parafjalnego w Kiełbasinie. W pochodzie brała udział młodzież męska i żeńska, dziatwa szkolna, banderja konna, kosinierzy, cykliści, oraz miejscowe obywatelstwo. Również zaszczycił nas swą obecnością p. dziedzic z Kiełbasina. O godzinie 9-ej odbyła się uroczysta msza święta, którą celebrował czcigodny ks. proboszcz Gulgowski. Po uroczystej mszy świętej odśpiewano „Te deum", zaś na zakończenie hymn „Boże coś Polskę". Z kościoła udano się z powrotem do Mlewa, gdzie na placu Wolności przemówił członek honorowy p. Ludwik Wiśniewski. Po południu nastąpiła zbiórka, poczem udano się w pochodze do Srebrnik. Po krótkim pobycie wrócono do Mlewa. Na placu Wolności przemówił p. wicepatron z Stow. Mł. Polskiej z Mlewa. Następnie podziękował druh prezes wszystkim tym, którzy brali udział w uroczystości, poczem rozwiązano pochód. Wieczorem o godz. 7-ej urządzono zabawę taneczną wraz z deklamacjami, gdzie się bawiono w najlepszej harmonji do godz. 5-ej rano.

P. dziedzicowi z Kiełbasina, który w wielkiej mierze przyczynił się do urządzenia tej uroczystości, wyraża Stow. Młodzieży Polskiej i obywatelstwa jak najgłębsze podziękowanie. Jeden z obecnych.

* **Lidzbark.** (Ta nieszczęsna wódka.) W nocy z 7-go na 8-go maja wracał do domu w podchmielonym stanie rolnik p. Ptaszyński do kolonji Bryńsk. Kiedy znajdował się na torze kolejowym około wsi Jamielnika, konie jego skręciły w kierunku toru i too powoli szły, aż nadszedł pociąg towarowy i na miejscu zabił oba konie a wóz strzaskał. P. Ptaszyńskiemu cudownym sposobem nic się nie stało; nawet, kiedy go przebudzono, w zajście to nie chciał uwierzyć. Kiedy wytrzeźwiał, to nareszcie przyszedł do przekonania, że stracił 2 dość wartościowe konie, wóz no i wszelkie trunki, które wiózł do Bryńska, a wszystko temu winna ta nieszczęsna wódeczka.

* **Działdowo.** (Samobójstwo.) W środę ub. tygodnia zgłosił się w lokalu p. Waruszewskiego niejaki M. Kurzyński, elegancko ubrany, podający się za skupującego kartofle i zażądał pokoju na kilka dni. Pokój też zajął w środę wieczorem przybywszy z podróży. Udając się na spoczynek polecił gospodyni obudzić go we czwartek o 11. O jedenastej 6 bm. ponieważ na pukanie do drzwi nikt nie odpowiadał, gospodarz wezwał policję która zrządziła otwarcie drzwi. Gdy policja wkroczyła do pokoju Kurzyński rozebrany leżał martwy na podłodze, zaś kurek od gazu był odkręcony i pokój pełen gazu. O tem, że Kurzyński zamierzał popełnić samobójstwo, świadczy fakt, że wyjął z kuferka koszulę i zatkał nią otwartą dziurę w piecu, ażeby gaz nie uchodził. Przy samobójcy znaleziono 7 groszy, oraz legitymacje i papiery drobnej wartości. Samobójca poprzednio zamieszkiwał w Chojnicach przy ul. Gimnazjalnej nr. 8.

* **Wejherowo.** (Pożegnanie starosty.) W środę w południe opuścił miasto nasze starosta p. dr. Chmielecki, który urzędował tutaj przeszło cztery lata. Dowodem dobitnym zadowolenia z jego działalności, oraz ogólnego zaufania, jakiem słusznie się cieszył, były jednomyślne uchwały Wydziały i Sejmiku Powiatowego co do wysłania delegacji do p. wojewody i p. ministra spraw wewnętrznych, ażeby pozostawiono p. dr. Chmieleckiego nadal na dotychczasowem stanowisku. Drugim zaś tego dowodem był wieczorek pożegnalny, urządzony przez obywatelstwo dla opuszczających powiat pp. starostów. Przybyli nań bardzo licznie przedstawiciele wszystkich warstw ludności miasta i powiatu. Przyjęto z wielkim zapałem i ogólnym poklaskiem oświadczenie b. starosty p. Dąbrowskiego, że są widoki, iż po załatwieniu reorganizacji powiatów i złączeniu powiatów puckiego i wejherowskiego p. D. Chmielecki wróci do Wejherowa jako starosta morski.

* **Szczebielino,** pow. wejherowski. (Aresztowanie). Pod koniec zeszłego miesiąca aresztowano na tutejszej stacji gdańszczanina Ericha Wilhelma, który przy rewizji celnej w bezczelny sposób prowokował polskich urzędników celnych, wyzywając ich „Polnische Bande, polnische Lumpen", dodając, że „te polskie gałgany wkrótce doczekają się czegoś ciekawego i nieprzyjemnego, bo niemiecka zem sta dotąd nie wygasła". Polakożerca odstawiono do więzienia w Wejherowie, gdzie go czeka zasłużona kara. Dodać należy, że polakożerca urodził się na polskiej ziemi, bo w Owidzu w pow. starogardzkim.

* **Chojnice.** (Z chojnickiej kasy chorych.) Kasa chorych w Chojnicach już od dłuższego czasu z powodu kryzysu nie wypłaca należytości ani lekarzom, ani aptekarzom, którzy wobec tego wstrzymali wydawanie lekarstw członkom kasy chorych. Wśród obywateli miasta panuje z tego powodu zrozumiałe oburzenie.

* **Stobno,** pow. tucholski. (Przedstawienie teatralne.) Tutejsze Towarzystwo Młodzieży urządziło swoją roczną zabawę, połączoną z przedstawieniem amatorskiem, deklamacją i śpiewem.

Odegrano 2 wesołe sztuczki i to „Wyprawa ślubna" i „Krew nie woda". W obydwu sztukach aktorzy wywiązali się ze swego zadania znakomicie, ku ogólnemu zadowoleniu, chociaż przedstawienie odbyło się w szkole i brak było odpowiedniej sceny.

Wiele trudów i pracy mozolnej położyli około urządzenia tego przedstawienia kierownik szkoły p. Megger, nauczycielka p. Kuźnierzówna i kilku z członków towarzystwa, za co należy im się szczere podziękowanie. Po przedstawieniu bawiono się ochoczo i wesoło aż do rana. Czysty zysk przeznaczono na oświatę młodzieży pozaszkolnej.
Jeden z uczestników.

* **Łuck.** („Przywiozłem wszystkich trzech". W ubiegłym tygodniu zaszedł na pograniczu polskiem na Wołyniu wypadek, który najlepiej świadczy o duchu naszych żołnierzy K. O. P. W czasie gdy transportowano komunistów, eskortowanych według przepisów wojskowych granicznych, które nakazują jednemu z żołnierzy iść pomiędzy eskortowanymi, drugiemu nieco dalej, o kilka kroków od aresztowanych, bolszewicy zdołali porozumieć się ze strażnikiem, idącym pomiędzy nimi i przekupili go kwotą 50 dolarów.

Następnie we trójkę rzucili się na konwojenta, idącego z tyłu, aby go zamordować. Wówczas napadnięty, nie wahając się ani chwili, wystrzałem z karabinu położył trupem zdrajcę żołnierza, jednego z bolszewików ubezwładnił uderzeniem bagnetu w piersi, a drugiego uderzeniem kolby — głowę. Następnie sprowadził furmankę z pobliskiej wsi i załadowawszy na nią trupa i rannych, dostawił ich do dowództwa, meldując służbowo: „Przywiozłem wszystkich trzech".

Zagadka premjowa.

(Dalszy ciąg.)

Trafne rozwiązanie zagadki premjowej nadesłały następujące osoby:

71. Krużyńska Janina, Pływaczewo; 72. Kozłowski Bron., Jeleń; 73. Klamann J., Kobyle; 74. Kozłowski Bron., N/Grodziczno; 75. Kręcki Edm., Raciąż; 76. Krasiński Alf., Mirakowo; 77. Koszowski Jan, Sólnówko; 78. Jarnot Paweł, Łowyń; 79. Krajewski Fr., Janowo; 80. Koska Eman, Nowy Wiec; 81. Kierznikowicz Jan, Leobór; 82. Kropidłowski, Rogóźno; 83. Kalisz Jan, Jamielnik; 84. Klamanowa Fr., Kobyle; 85. Konicz Julj., Grodziczno; 86. Kulkowski B., Boleszyn; 87. Kuzimski Wal., Brzeziny; 88. Kątny Rom., Sucha; 89. Landmesser Ed., Stobno; 90. Lachotta Jan, Michale; 91. Lidzbarski J., Iłowica; 92. Lewalski III, Złotowo; 93. Lewalski, Złotowo; 94. Łuszewic, Sokołonice; 95. Łącki Andrz., Stara Kiszewa; 96. Lubiński Józef, Lipnica; 97. Mayer Jan, Rowista; 98. Młodzianowski Winc., Srebrniki; 99. Maciejewski Kaz., Wymysłowo; 100. Miętki Mich., Wiele; 101. Murawski A., Kosobudy; 102. Milewski J., Grążawy; 103. Marchlewski Fr., Niem./Brzozie; 104. Michalski St., Papowo Toruńskie; 105. Mosakowski Leon, Król/Dąbrówka; 106. Megier Jan, Zapceń; 107. Nelkowski F., Szwarcenowo; 108. Nowaczyk Win, Robakowo; 109. Nowakowska Br., Pniewite; 110. Naczyk Fr., Iłownica; 111. Nelkowska T., Szwarcenowo; 112. Niemczyk J., Mała Cerkwica; 113. Osowicki Bol., Bladowo; 114. Olęcki J., Mroczno; 115. Ordon Józef, Szynwałd; 116. Olszanowski Jan, Korythica; 117. Olkiewicz Józef, Tuszynki; 118. Ornas A., Kokocko; 119. Orlikowski Alojzy, Przytarnia; 120. Opertowski Paweł, Jeżewo; 121. Pestkówna Małg., Pęczewo; 122. Pokojski Maks., Płośnica; 123. Pietrowicz, Bratuszewo; 124. Pepliński Bern, Skoszewo; 125. Patalon, Pokrzydowo; 126. Poniecki Wł., Pokrzydowo; 127. Piotrowicz Ant., Sugaino; 128. Piątek Jan, Barłożno; 129. Puszakowski Zyg., W. Radowiska; 130. Pręga Ant., Gniewowo; 131. Patalas St., Krotoszyn; 132. Pliszka Fr., N. Tuchola; 133. Parszyk Fr., Mały Mędromierz; 134. Ptak Ludw., Nepomucenow; 135. Jaworski Alf., Papowo Toruńskie; 136. Jabłoński Winc., Brąchnowo; 137. Jagielski Teof., Mlewo; 138. Jettka J., Ciche; 139. Jeliński Fr., Ręczkowo; 140. Jaruszewska J. i K., Lampusz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ostatnie wiadomości.

Przeciwko robocie p. Piłsudskiego.

Dziennik „Kurjer Poranny", stojący na usługach p. Piłsudskiego, zamieścił wywiad z tymże p. Piłsudskim. Ze względu na obraźliwą dla rządu treść tego wywiadu, komisarz rządu nakazał konfiskatę odnośnego numeru, prokurator zaś wytoczył skargę.

Dzisiejszy „Kurjer Poranny" protestuje przeciwko konfiskacie wczorajszego numeru „Kurjera Porannego" za wywiad o rządzie premjera Witosa z marszałkiem Piłsudskim, nadmieniając, iż rząd nie miał prawa dokonać konfiskaty, ponieważ nie objął jeszcze urzędowania i nie złożył przysięgi.

„Rzeczpospolita" zamieściła wiadomość, że byłego naczelnika Piłsudskiego za wywiad zwrócony przeciwko premjerowi prokurator zaskarżył przed sąd.

Awantury Piłsudczyków.

Wczoraj około godziny 7-ej wieczorem pojawiło się na ulicach 12 samochodów, z których jadący rozrzucali odezwy, skierowane przeciwko rządowi. Po ukończeniu objazdu samochodowego i rozrzucenia ulotek, kilka grup, złożonych przeważnie z młodzieży, weszło po kolei do kilku cukierni w śródmieściu, wznosząc na cześć marszałka Piłsudskiego

okrzyki. Wywołało to oburzenie wśród niektórych gości w cukierniach, wskutek czego wywiązała się bójka w dwóch cukierniach. Zatrzymano z demonstrujących 3 osoby, które okazały się studentami; nazwiska ich: Bogucki, Włodowski i Pudelska.

Niema rozłamu w N. P. R.

Klub N. P. R. zaprzecza podanej wczoraj przez część prasy warszawskiej wiadomości o rozłamie w klubie N. P. R.

Manifestacje Strzelca w Warszawie.

Wczoraj grupy Strzelca, organizacji Piłsudczyków, urządzały w mieście pochody demonstracyjne. Policja rozproszyła tworzące się zbiegowiska.

Fałszywe pięciozłotówki.

Władze policyjne wykryły nowy typ fałszowanych banknotów 5-cio złotowych, które pojawiły się w obiegu w znacznej ilości.

O pożyczkę 200 miljonów dolarów.

„Kurjer Polski" donosi, że minister skarbu, poseł Jerzy Zdziechowski, wyjedzie niebawem do Paryża na zaproszenie dyrektora amerykańskiego Banku Zjednoczenia, Stronga.

Spotkanie to ma na celu omówienie warunków pożyczki zagranicznej, jakie konsorcjum amerykańskie chce udzielić niektórym państwom europejskim. Na spotkanie to zaproszeni zostali również przedstawiciele Francji, Belgji i Jugosławji.

Rządowi polskiemu chodzi a pożyczkę w wysokości 200 miljonów dolarów.

Położenie strajkowe w Anglji.

Między przedstawicielami rządu i organizacyj robotniczych toczą się nieurzędowe rozmowy w sprawie zakończenia strajku. W imieniu robotników występuje b. premjer Mac Donald.

Spisek prawicowy w Niemczech.

Policja berlińska dokonała szeregu rewizyj w lokalach organizacyj prawicowych, przyczem wykryto istnienie spisku prawicowców, którzy zamierzali wykonać zamach stanu.

Kurs dolara.

Dolar w Warszawie nieurzędowo $10,32^{1}/_{2}$. Tendencja utrzymana.

Bóg zasyła na nas przykrości i strapienia dla wyćwiczenia naszej cierpliwości i dla nauczenia nas litowania się nad nieszczęściem innych.

Dział gospodarczy.

Kredyty dla Wielkopolski.

Dzięki zabiegom Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu Ministerstwo Robót Publicznych przyznało kredyt związkom komunalnym, a w szczególności miastom. Otrzymały: Nakło i Kościan po 10 000 zł, Ostrów 20 000 zł, Poznań-powiat 25 tys. złotych, Poznań-miasta 70 tys. zł. Pieniądze te przeznaczone są na uruchomiene względnie kontynuowanie prac dla bezrobotnych. Kredyty te będą oprocentowane po 6 od sta w stosunku rocznym, płatne w ciągu 2 lat, z ew. prolongatą w wyjątkowych wypadkach o dalsze 2 lata.

Na ten sam cel otrzymały już podobne pożyczki Gniezno 50 tys., Bydgoszcz 100 tys. Urząd Wojewódzki zabiega o podobne kredyty także dla innych miast, dotkniętycth klęską bezrobocia.

Budżet robotników rolnych Wojew. Pomorskiego

za czas od 1 kwietnia do 31 lipca 1926.

Deputatnik.

21 ctr. żyta à 12 zł	252 zł
6 „ jęczmienia à 12 zł	72 „
3 „ pszenicy à 20 zł	60 „
2 „ grochu à 15 zł	30 „
30 „ kartofli à 1,30	39 „
$1^{1}/_{2}$ morgi roli	90 „
20 prętów kapuśniku	10 „
utrzymanie jednej krowy	180 „
suchostanie krowy	18 „
mieszkanie	60 „
opał	110 „
zasługi 9 ctr. à 12 zł	108 „
razem:	1,029 zł

Dziennie 3 zł 43 gr — na godzinę 36 gr.

Chałupnik czyli wolny robotnik.

12 ctr. żyta à 12 zł	144 zł
3 „ jęczmienia à 12 zł	36 „
3 „ grochu à 15 zł	45 „
$1^{1}/_{2}$ pszenicy à 20 zł	30 „
$1^{1}/_{2}$ morgi roli	90 „
30 ctr. kartofli à 1.30	39 „
2 wolne furmanki i słoma	22 „
opał	56 „
dzionka przeciętnie 1,25	375 „
razem:	837 zł

Dziennie 2,79 zł — na godzinę 30 gr.
Wartość deputatu dziennie 1,54 zł

Zaciężnicy.

Kategorja I a i I b (chłopacy i dziewczęta od 14—16 lat).

6 ctr. żyta à 12 zł	72 zł
2 „ jęczmienia à 12 zł	24 „
1 „ grochu à 15 zł	15 „
30 „ kartofli à 1,30 zł	39 „
3 węgli à 1,80 zł	9 „
razem:	159 zł

Kategorja II a II b, III i IV według kontraktu taryfowego.

8 ctr. żyta à 12 zł	96 zł
2 „ jęczmienia à 12 zł	24 „
1 „ przenicy à 20 zł	20 „
1 „ grochu à 15 zł	15 „
30 „ kartofli lub $^{1}/_{2}$ morgi roli	39 „
5 „ węgla à 1,80 zł	9 „
razem:	203 zł

Kat.	Wartość deputatu dziennie	Zarobek dzienny	razem	na godz.
I b	53 gr	35 gr	88 gr	9 gr
II a	64 „	60 „	1,24 zł	13 „
II b	64 „	70 „	1,34 „	14 „
III	64 „	90 „	1,54 „	16 „
IV	64 „	1,40 zł	2,04 „	22 „

Tygodniowy budżet dla sezonowców.

40 ft. kartofli à 1,30 zł
$4^{1}/_{2}$ ltr. mleka zbieranego i $3^{1}/_{2}$ ltr. pełnego
10 ft. chleba
2 „ kaszy
2 „ grochu
2 „ mąki
$^{1}/_{2}$ „ soli
opał mieszkanie, światło i naczynia kuchenne
kucharka na 20 sezonowców
mięso i słonina

razem: 6 zł 85 gr.
Wartość deputatu dziennie 1 zł 14 gr.

Kategorja	Zarobek dzienny łącznie z deputatem	na godzinę
I	2 zł 94 gr	32 gr
II	2 „ 54 „	27 „
III	2 „ 24 „	24 „

Toruń, dnia 21 kwietnia 1926 r.

Za Pomorskie Tow. Rolnicze: (—) Lipiński.
Za Zjednoczenie Zawodowe Polskie: (—) W. Malinowski.
Za Landbund Weichselgau: (—) Bauer.

W sprawie podatku majątkowego.

Pom. Izba Skarbowa prosi nas o ponowne umieszczenie następującego komunikatu:

Zgodnie z zarządzeniami Ministerstwa Skarbu płatną była dotychczas jedynie $^{1}/_{4}$ część różnicy pomiędzy płatnemi trzema definitywnemi ratami (od płatników od 5 stopnia wzwyż w I grupie kontyngentowej — 50% tych rat), a wpłatami uskutecznionemi w formie zaliczek i prowizorycznych rat podatku majątkowego.

Obecnie, zanim zmiana poboru podatku majątkowego nie zostanie rozstrzygnięta w drodze ustawodawczej, wyznacza Ministerstwo Skarbu terminy płatności pozostałej części wspomnianej różnicy i rozkłada ją na dwie równe raty płatne:

I-sza do końca maja 1926 r.

II-ga do końca października 1926 r.

Zarazem Ministerstwo Skarbu komunikuje, że pobór powyższych rat od płatników od 5 stopnia wzwyż, których zaliczono do I i III grupy kontyngentowej, został ograniczony narazie do wysokości definitywnego wymiaru podatku majątkowego **bez zwyżki kontyngentowej** (przedz. 2 kol. I i 3 nakazu płatniczego, wzór Nr. 25 wzgl. kol. 3 nakazu płatniczego, wzór Nr. 26).

Dla właścicieli domów, podlegających ochronie lokatorów, utrzymuje się w mocy wyznaczone poprzednio terminy płatności wspomnianej różnicy, a mianowicie:

I-sza rata do dnia 15 lutego 1926 r.

II-ga rata do dnia 15 maja 1926 r.

III-cia rata do dnia 15 sierpnia 1926 r. i

IV-ta rata do dnia 15 listopada 1926 r.

Odporne ziemniaki przeciwko chorobie raka.

Rak ziemniaczany, którym obdarzyli nas nasi zachodni sąsiedzi, chociaż narazie jeszcze rzadko zjawia się na naszych zachodnich kresach, ale stamtąd przy naszem niedbalstwie może wszystkie inne ziemie pozarażać. Nasze Ministerstwo Rolnictwa postanowiło energicznie tę chorobę zwalczać i mamy nadzieję, że ją uda się mu zwalczyć.

W Niemczech bada tę chorobę stacja doświadczalna w Berlin-Dahlem i daje o niej parę ciekawych wskazówek.

Przyznają się, że u nich ta choroba jest częstą, nie mają możności jej zarazków w ziemi wytępić, więc muszą uprawiać odporne odmiany ziemniaków. Na zarażonych polach uprawiano rozmaite odmiany i zbadano, które z nich są odporne i o wynikach drukują w specjalnej ulotnej broszurce. Niektóre z tych odmian są na naszych zachodnich kresach, więc wypisuję je, żeby je można było posadzić na zarażonych polach, o ile takie zostaną wynalezione.

Z wczesnych odmian: żółto-mięsne, podłużne, nerkowatego kształtu są najodporniejsze, a mianowicie Paulsena lipcowe, Görsdorfskie i Thielego. Mają one gładką skórkę, niebieskawe oczka w kłębach i takież kwiaty. Biało-mięsne wczesne odmiany, Thielego najwcześniejsze i kukułka są również odporne przeciwko rakowi; Cesarska Korona jest nieodporna. Z wczesnych odmian z niebieską skórką tylko Thielego Magdeburskie niebieskie są odporne przeciwko rakowi.

Z późnych odmian oporne są przeciwko rakowi: Prusy (Preussen) hodowli Modrowa z Pomorza; biało kwitnie i ma zielone oczka w kłębie. Tego samego hodowcy Industria, o niebieskich kwiatach nie jest odporna. Biało-mięsna odmiana Jubel Richtera jest odporna przeciwko rakowi. Z tej samej odmiany wyhodowane przez Kameckiego z Pomorza są również odporne przeciwko rakowi, a mianowicie Arnika, Besseler, Hindenburg i Pepo. Oprócz powyżej wymienionych odmian okazały się odporne przeciwko rakowi Dołkowskiego Danubia, Cimbala Flora, Nefryt i Tajny Radca (Geheimrat) Werner.

Tyle wskazówek o odpornych odmianach ziemniaków przeciwko rakowi dają Niemcy w swoich ulotkach. My również z nich skorzystajmy. („Kłosy" Nr 19.) S. E.

ZIEMIOPŁODY.

Poznań, dnia 10. 5. 1926 r. Za 100 kg. loco stacja załad.: żyto 32.75—33.75; pszenica 52.00—54.00; jęczmień browarowy 31.00—33.00; owies 34.00—36.00; mąka żytnia 70 procentowa stand. 49.50; mąka żytnia 65 proc. 51.00; mąka pszenna 65 proc. 78.00—81.00; ospa żytnia 26.50—27.00; ziemniaki fabryczne 3.50; ziemniaki jadalne 3.85. — Usposobienie niejednolite, raczej słabsze.

Kwit

Niniejszem zamawiam na miesiąc czerwiec 1926 r. wychodzącą w Toruniu 3 razy tygodniowo

„ZIEMIĘ POMORSKĄ"

(daw. „Przyjaciel Rolnika")

z odnoszeniem w dom za 0,99 zł.

Imię i nazwisko: ....

....

Miejscowość: ....

Pokwitowanie pocztowe

Sumę 0,99 zł. za **„Ziemię Pomorską"** z odnoszeniem w dom odebrałam.

dnia 1926

....

Urząd pocztowy

Nakładem Pomorskiego Zakładu Wydawniczego. — Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu. — Za redakcję odpowiada Władysław Kłosowski.